

§prawa.

Sprawiedliwość
potknięta
o własną ślepotę,
obwisłą tłuszczą arogancji
dmucha w nos
nieomylnością.

Ręce pod togą
przymilnie uściśnięte
wzajemnością,
na szalkach fanty,
szczekając ozorem u wagi,
ferują wyroki.

Stuk młotka
powala argumenty pokotem
pełzną z podwiniętymi ogonami,
inventaryzacja palestry
ujawnia duże braki
w Salomonach.

Morał?!
Stój od strony paragrafu,
wydęty żagiel
wypięty na świat
ochroni trzy litery
z nawietrznej strony.

W.O. 2017.05